

Do nagrania dzisiejszego odcinka zainspirowała mnie Dominika, która wysłała mi link do ciekawego artykułu na temat naszej dzisiejszej bohaterki. Chcę Was tutaj zachęcić, żebyście mi podsyłali tematy czy ciekawostki, które znajdujecie o Polsce, Polakach, Polskiej historii, polskiej społeczności w Waszym kraju. Jeśli uważacie, że te informacje, te historie są ciekawe i warto się o nich dowiedzieć, warto o nich powiedzieć większej grupie studentów, no to ja bardzo chętnie nagram o tym podcast i możecie traktować mój podcast jako taką platformę dzielenia się informacjami. Możecie też nagrać jakąś ciekawostkę, informację, coś co chcecie polecić w formie audio i wysłać mi na maila [paulina@polskidaily.eu](mailto:paulina@polskidaily.eu), a ja spróbuję wyedytować i dodać do podcastu Wasze nagranie.

Zanim zacznę opowiadać o naszej bohaterce, chcę Cię nauczyć trzech frazeologizmów, które pojawiają się w tym odcinku. Pierwszy to mocna strona. Mocna strona to jest jakaś zaleta, coś co dobrze nam wychodzi, coś co dobrze robimy. Śpiewanie nie jest moją mocną stroną, ale opowiadanie... być może tak.

Drugi frazeologizm, a właściwie drugi i trzeci, bo one znaczą prawie to samo – siedzieć na tyłku to jest bardzo kolokwialne – tyłek to pupa. Siedzieć na tyłku to znaczy nic nie robić, nie pracować, nudzić się. To samo znaczy trzeci frazeologizm czyli zbijać bąki. Bąki to takie owady, takie duże owady. Kiedy ktoś bardzo się nudzi i nie ma kompletnie nic do roboty to może zbijać (zabijać) bąki.

A tymczasem zaczynamy z historią Krystyny Skarbek. Historia Krystyny Skarbek zaczyna się trochę banalnie. Piękna dziewczyna z dobrego polsko-żydowskiego domu jest niegrzeczna. Rozrabia. Chodzi po drzewach, podpala księdzu sutannę razem z koleżankami, wspina się w górach i zostaje wyrzucona ze szkoły. Skandal! Poza tym chłopcy nie mogą od niej oderwać wzroku, a ona o tym dobrze wie. Kiedy kończy 22 lata, jej życie zaczyna się zmieniać. Jest śliczna, zadbana, bardzo wysportowana, więc startuje w konkursie Miss Polonia. Wkrótce potem umiera jej ojciec. Sytuacja finansowa rodziny się pogarsza, więc Krystyna razem z rodziną przeprowadza się z Piotrkowa Trybunalskiego do Warszawy, gdzie zaczyna pracować w fabryce samochodów Fiat. W fabryce trujące spalicy w fabryce sprawiły, że zaczęła chorować...

I umarła. Koniec podcastu.

Nie. Nie umarła. Zaczęła chorować, więc musiała zrezygnować z pracy. Jak wielu ludzi w tamtym czasie wyjechała w góry, gdzie powietrze było czyste. Dużo czystsze w porównaniu z przemysłowym miastem. W Tatrach nauczyła się tam jeździć na nartach, odkryła sekretne szlaki do wędrowek, co przyda jej się potem w pracy i poznała wielu ciekawych ludzi. Poznała też tam swojego pierwszego męża (nazwisko nie jest ważne, do niczego Wam się nie przyda). Wyszła za niego po kilku miesiącach znajomości. Rozwiedli się też dość szybko, bo po sześciu miesiącach. Krystyna leczyła złamane serce także w górach. Poznała tam swojego drugiego męża – podróżnika i pisarza Jerzego Giżyckiego.

Przewiniemy o kilka lat wprzód. Mamy rok 1938. Krystyna wraz ze swoim drugim wyjechała do Kenii. Jerzy miał tam zostać dyplomatą, ale przeszkodziła mu w tym wojna. Kiedy wybuchła, małżeństwo nie mogło wrócić do Polski oczywiście, więc wyjechali z Afryki do Anglii. W trakcie drogi powrotnej z Afryki Krystyna i Jerzy byli już w separacji. Wychodzi na to, że **małżeństwa nie były Krystyny mocną stroną**.

No dobra. Opowiadam Wam o kobiecie, która miała nieudane małżeństwa, ale jeszcze nic takiego ciekawego się nie stało. Cierpliwości!

Trudno powiedzieć jak to się stało, że przebywając w Anglii Krystyna została zrekrutowana, zwerbowana do tajnej brytyjskiej agencji specjalnie powołanej przez Winstona Churchilla do prowadzenia różnych sekretnych operacji przeciw Niemcom. Ta agencja nazywała się SOE. Według relacji znajomych, jeszcze przed wojną często wyjeżdżała do Anglii. Podobno miała tam rodzinę, ale być może już wtedy miała jakieś kontakty w rządzie. Rekrutacja poliglotki z Polski, bo Krystyna mówiła biegle po angielsku, francusku i łacinie była strzałem w dziesiątkę. Perfekcyjną decyzją, bo Krystyna Skarbek w czasie swojej kariery osiągnęła nie mniej niż znany wam dobrze James Bond! Sam Winston Churchill nazywał ją swoją ulubioną agentką! A sam autor książek o Jamesie Bondzie podobno, ale podobno, bo nie wiemy tego na 100%, miał z Krystyną romans i była ona inspiracją do postaci pierwszej kochanki Jamesa Bonda. Nie wiem dlaczego nie do Jamesa Bonda, ale ok. Kochanka też może być.

Pierwsza misja Krystyny Skarbek miała miejsce na Węgrzech. Wyjechała tam pod pseudonimem Christine Granville razem z partnerem. Z Andrzejem Kowerskim, którego zwerbowała do brytyjskiej służby. Kowerski sam był trochę superbohaterem. Przed wojną prawie zginął w górach pod lawiną, to znaczy jeździł na nartach i nagle śnieg przygniótł jego i jego kolegów. Potem stracił nogę w wypadku, ale mimo to skakał ze spadochronem i został oficerem, a potem majorem armii brytyjskiej. Krystynę z Andrzejem łączyła nie tylko praca, ale też gorące uczucie, które trwało do końca życia ich obojga. Dzisiaj taki romans połączony z pracą to wielkie „no no”. I wydawałoby się, że w pracy tajnych agentów nie może być nic gorszego niż miłość, ale z jakiegoś powodu to uczucie wcale im nie przeszkodziło. Nie przeszkadzało im w misjach. Można powiedzieć, że ich wspólne misje były niezwykle udane!

Razem zdobywali informacje o planach Niemców, organizowali ucieczki polskich żołnierzy z obozów dla internowanych na Węgrzech. I potem ci żołnierze mogli walczyć dalej na Zachodzie. Krystyna trzy razy przechodziła też przez Tatry sekretnym szlakiem, jak mówiłam wcześniej poznała różne sekretne szlaki, ścieżki, kiedy przebywała tam na kuracji. I chodziła tymi Tatrami przez Słowację do Polski, aby dostarczyć, przekazać informacje i urządzenia takie jak radiostacja czy elementy działu przeciwczołgowego. Chyba nie musisz wiedzieć, czym jest działo przeciwczołgowe, ale jest to taka broń przeciw czołgom. Czołgi to takie metalowe pojazdy, których używa się na wojnie.

W 1940 roku udało się Krystynie wyjechać do Warszawy. Tam nadal mieszkała jej matka Stefania. Na początku powiedziałam Wam, że Krystyna była z rodziny polsko-żydowskiej. Jej matka była bogatą Żydówką. I to znaczyło, że jej jedyną szansą na przeżycie była ucieczka na Zachód, ucieczka z Polski. Mało kto miał taką szansę i Krystyna mogła to zorganizować i namawiała matkę na ucieczkę, ale Stefania nie zgodziła się. Nie chciała wykorzystać szansy, której nie miało wielu innych ludzi. Ostatecznie matka Krystyny została zamordowana w więzieniu Pawiak w 1942 roku.

Jak czytam o takich historiach to myślę, że to jest bardzo szlachetne, ale prawie niwiarygodne. Bo wydaje mi się, że naturalnym instynktem człowieka jest ratować swoje życie za wszelką cenę. A jednak ciągle czytam o historiach ludzi, dla których są ważniejsze rzeczy niż własne życie. I to jest dla mnie niesamowite!

W następnych latach Krystyna Skarbek i Andrzej Kowerski zostali przeniesieni na Bliski Wschód, a konkretnie do Kairu, gdzie Krystyna zaczęła się nudzić. Słońce. Pokój. Wielbłądy. Nuda! Nie miała co robić, więc uprawiała dużo sportu, ale bardzo chciała działać. Bardzo chciała mieć swój wkład w walkę z nazizmem! Miała dość **siedzenia na tyłku i zbijania bąków!** W końcu w 1944 udało jej się dostać nową misję. Właściwie musiała ją wyprosić, wybłagać. Jako Pauline Armand pojechała na południe Francji, gdzie dostała nowe zadanie – uwolnić z rąk Gestapo liderów ruchu sabotażowego „Jockey”. Niestety nie znam szczegółów jak jej się to udało, ale zrobiła to! A kiedy byli wolni, wróciła do Londynu. I wtedy w Warszawie wybuchło wielkie powstanie.

Krystyna wiele razy prosiła swoich szefów, żeby wysłali ją do jej kraju, do Polski, ale ciągle odmawiali. Mówili, że to zbyt niebezpieczne, że to misja samobójcza. W końcu, kiedy cała misja wojskowa miała pojechać do Polski, dostała pozwolenie, ale w ostatniej chwili Churchill odwołał wszystkie loty do Polski. Nikt tam nie polecał.

W 1945 roku po zakończeniu wojny Krystyna została zdemobilizowana. Na koniec swojej pracy dostała... zgadnij jak dużą odprawę. Zgadnij ile pieniędzy dostała nasza superagentka od rządu brytyjskiego za to, że wiele razy narażała swoje życie. Czy było to 100 000 funtów? Czy było to 10 000 funtów? A może było to 100 funtów. Tak, brawo! Dostała marne 100 funtów! A średnia miesięczna pensja wtedy wynosiła 250 funtów! Nic dziwnego, że Krystyna Skarbek musiała zbudować swoje życie na nowo. Po wieloletniej separacji rozwiodła się z drugim mężem i zaczęła pracować a to w hotelu, a to jako telefonistka, a to jako stewardessa na statkach. Na jednym z nich poznała pasażerkę Madelaine Masson, która napisała jej biografię Christine: A Search for Christine Granville. Na innym statku poznała stewarda Dennisa Muldowneya, z którym miała romans (Krystyna nie miała wielu romansów, ale zdarzały jej się) I ten mężczyzna tak bardzo się w niej zakochał, że poprosił ją o rękę, a kiedy nie zgodziła się zostać jego żoną, zamordował ją w 1952 roku.

Grób Krystyny Skarbek (i Andrzeja Kowerskiego, który po śmierci chciał leżeć obok miłości swojego życia) znajduje się na cmentarzu St. Mary w Kensal Green, w północno zachodnim Londynie, więc jeśli tam mieszkacie, możecie się tam wybrać. Szczególnie teraz, kiedy zbliża się święto Wszystkich Świętych!

Jeśli zainteresowała Was historia Krystyny Skarbek, możecie poszukać książki Vincenta Severskiego pod tytułem Christine. Powieść o Krystynie Skarbek. To nie jest biografia, ale książka fabularna, której akcja dzieje się w ciągu kilku dni podczas misji Krystyny na Węgrzech. Jak mówi sam autor, życie Krystyny było tak bogate w wydarzenia, że można by było napisać o niej i 50 książek.